



KTO NIM WYKORZYSTA Z DOMU, ARY ZAŁOŻYĆ I Z OBLICZA ZIEMI WYCIĄ-
DZIE NIE TEGO ŻYC SAJC PRZENIE I STA NIE ERZED OBLICZEM JEGO
A. Mięciłowicz/

MIEDZYKRAJOWY STUDETYSKI INFORMACYJNY NSZZ "SOLIDARNOSĆ"
PTENT - WROZAMET - ZPUT /Laco/ Nr 2/24
Wrocław, luty 1984 - dla zakładow J.W. bezpłatnie - 15 zł.

HASEŁ - W Y B O R Y, O D Z E M - B O J K O T I
- O G Ł A S Z A T K K

Dość manipulacji, dość wodzenia ludzi za nos przez 46 lat. Tyn
razem już nie pójdziemy pokornie jak baranki, by dopełnić rytualnego
gestu najreżego świątecznego, że zgadzamy się na uczestnictwo w grze pozoi-
rów. Młaza się przeobraża, cierpliwość skończyła. Drogę bojkotu jako je-
dyną do przyjęcia wskazując nam SEK NSZZ "Solidarność". W jej stanowisku
w sprawie wyborów do rad narodowych z 23. I. 1984r. czytamy: "...jedyną
naszą odpowiedzialnością powinna być odmowa udziału w głosowaniu. Sama obecność
w lokalu wyborczym uzasadnia bowiem propagandowe kłamstwa o społecznym
poparciu dla władzy. Stąd, proponujemy wrzucanie pustych kart wyborczych/...
skreślenie całej karty itp. aż do przyjęcia".

Umożliwienie wianów politycznych przywrócić swobodę działania orga-
nizacjom społecznym, zrehabilitować zleglizowane bezprawie, i pobowajcie
wreszcie PRON i zdemokratyzujcie ordynację wyborczą. Wtedy pogadamy.
Wszyscy członkowie NSZZ "Solidarność" bojkotują wybory. DYSKUSJA SKOŃCZONA

M I L C Z E N I E Z D R A D A

Historia uczy tego, że jeszcze nikogo,
nigdy i niczego nie nauczyła.

Jan Pietrzak

Kościół w Polsce pełnił i pełni znacznie większą rolę niż w pozosta-
łych krajach Europy. Od stuleci jest instytucją nie tylko skupiającą
ludzi wierzących, ale także instytucją budującą i utrzymującą tradycję;
i moralność narodową tak groźną dla każdego okupanta czy kolonizatora.
Ktoś powiedział bardzo trafnie, jak sądzę że Polska jest tak dziwnym
krajem, że można tam znaleźć również katolików niewierzących. I to żarto-
bliwie pozornie zdanie ma jakiś niezwykle głęboki sens. Kościół bowiem
pomagał, a często wręcz umożliwiał Polakom zachowanie tożsamości naro-
dowej. Był w Polsce zawsze instytucją wierną nie tylko Bogu i Rzymowi,
ale także ojczyźnie.

Zdarzali się oczywiście i odstępcy od sprawy narodowej także i w Koś-
ciele - wśród nich kardynałowie, biskupi, zwykli księża. Zginęli w mro-
kach historii lub są wspomnianii podobnie jak Wielopolski - nie warto
ich tutaj przypominać, nikomu nie będą służyli przykładem. Motywem ich
działania była czasem głupota, czasem strach, czasem źle rozumiany inte-
res Kościoła przez niektórych hierarchów traktujących to jako instyt-
ucję oderwaną całkowicie od "doczesnych spraw narodowych". Ale Koś-
ciół tworzy w Polsce naród i kiedy brakowało w historii niezłomnych
dostojników zawsze byli księża, którzy obok spraw boskich doskonale
rozumieli sprawy narodowe i nie handlowali ani moralnością, ani narodem
ani jego aspiracjami, ani jego poczuciem godności.

Dzisiaj Jan Paweł II mówi do nas: "NIE JESTEŚ NIEWOLNIKIEM, NIE WOLNO
CI BYĆ NIEWOLNIKIEM" - mówi to do nas wszystkich, do kardynałów i biskupów
również.

NA WŁADZOŚCI CZERNA WIEŚ - WIEC PIERZ RIBUZZ. W POLSKIE NIEŚ I

GDY WYBORY ZBOJKOTUJESZ - WOLNĄ POLSKĘ ODBUDUJESZ

Nie bez przyczyny nazywany Pierwszym Biskupem Rzeczypospolitej ordynariusz diecezji przemyskiej biskup Ignacy Tokarczuk w swoim pamiętnym kazaniu 5 września 1982 r. na Jasnej Górze powiedział: "KOŚCIOŁ BYŁ Z NARODEM PRZEZ TYSIĄC LAT I KOŚCIOŁ POJDZIE Z NARODEM DALEJ W DOLĘ I W NIEDOLI".

Józef Glemp natomiast, kardynał, Prymas Polski w Rzymie podczas konferencji prasowej stwierdził, że w Polsce postępuje proces normalizacji, że sytuacja się stabilizuje. W ostatnim grypście z więzienia w Barczewie od Władysława Frasyniuka i Piotra Bednarza przeczytaliśmy: ZNA ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA ZROBIONO NAM PREZENT - W TYCH DNIACH NAS NIE BITO".

Przez ponad dwa lata powstrzymywaliśmy się we wszystkich niemal pismach Solidarności od komentowania poczynań Prymasa Głęmpa powodujących u umiarkowanych pełne smutku zdumienie, u bardziej radykalnych niepobożne okrzyki i równie dnużgocącą co trafną krytykę. Uznajemy jednak, że autocenzura była szkodliwa. Dalsze milczenie byłoby zdradą naszych narodowych i społecznych aspiracji: zdradą wobec uwiecznionych, bitych, poniżonych. Te bu naruszyła pierwsza Redakcja "Solidarności" Dolnośląskiej" w artykule pod znamienych tytułem "Te kamienie nie mówią po polsku" /nr 3 z 25.I.84/ Gratulujemy.

Do spraw związanych z działalnością Józefa kard. Głęmpa wrócimy w najbliższych numerach.

Redakcja
MEDALE, PROWOKACJA CZY NORMALIZACJA?
Na 40-lecie KRN władze ustanowiły nowe odznaczenia: order pamiątkowy którym uhonorowano min: J. Cyrankiewicza, J. Bermana, S. Radkiewicza i S. K. Linowskiego. Znając orderowanie czerwonych i stosowanie przez nich kryteria odznaczeń trudno się dziwić, że kawalerowie nowego PRLowskiego medalu należą bez wyjątku do naszej bliźnich kreatur w dziejach PRL. Te wyciągnięte ze śmietnika dziejów postacie uosabiają najbardziej odrażające formy stalinizmu i nie tylko stalinizmu. To promotorzy sowietyzacji Polski, to ci, którzy na rozkaz Moskwy, z pomocą Armii Czerwonej i NKWD instalowali w Polsce serwilistyczną władzę, mordowali i więzili żołnierzy AK, członków władz Polski podziemnej, partii i stronnictw nie kolaborujących z Moskwą, internowali Prymasa. To twórcy ubeckiego koszmaru lat 50tych, kolektywizatorzy wsi, mordercy robotników Poznania i Gdańska.

Ból i kży, nienawiść i pogarda narodu jest w naszym kraju najpewniejszą legitymacją do partyjnych zaszczytów. Ale w tym właśnie przypadku jest także istotne novum: oto Berman i Radkiewicz, szefowie bezpieczeństwa przedpaździernikowym/ oraz generalny prokurator w latach 1950-55- Kalinowski /zmarł właśnie ostatnio, wiele lat po swych ofiarach/ zostali potępieni nie tylko przez naród, ale także przez samą partię, na historycznym VIII Plenum KC w 1956r.

Nie gdzie indziej jak w "Nowych Drogach" /nr 10 z 56r/ czytamy m.in. "Tow. Berman odpowiada w pierwszym rzędzie za bezpieczeństwo w bezpieczeństwie".../str. 76/, polegające m.in. na tym, że "ludzi łapano na ulicy i wypuszczano po 7 dniach, niezdolnych do życia... ludzie chronili się do Tworek, aby nie dostać się do UB. Udawali wariatów... nawet porządni ludzie uciekali za granicę, żeby tylko uniknąć naszego systemu... że ludzi mordują, że są karce, w których ludzie 3. tyg. stoją w ekskrementach po kostki, że Różański zdiera ludziom paznokcie osobiście z rak... że oblewa się ludzi zimną wodą i stawia na mrozie..." /str. 60-61/.

Premiera rządu kraju, w którym się to działo, prokuratora generalnego i szefów bezpieczeństwa, dziś, w okresie "normalizacji" i "pojednania" obwiesza się kolejnymi medalami. Przy pełnej aprobacie PRON, w cieniu kryjących krzyży w Gdańsku i Poznaniu. Rodzi się pytanie: prowokacja?

Niewątpliwie też. Ale przede wszystkim co innego. Obecni władcy PRL nie mają po prostu wyboru. Z grona renegatów, bandytów i złodziei można wyróżnić tylko tych, którzy wyróżniali się aktywnością w mordowaniu, w wyprzedaniu narodowych interesów, w rabowaniu narodu. Do tego przecież sprowadza się program partii od r. 1942. I nic się tu nie zmienia. xRr Co najwyżej czasami więcej się kradnie niż morduje, lub odwrotnie, bo jedno

PIĘĆ DO URNY MARCELA GOMÓŁKI, KOGO KISZCZĄK BARDZO NIECI

drugiego na wyklucza. Egzemplum Gyraniewicz-świełolecki, pierwszy prezes klubu, właściciel PRL-a równocześnie lider w kl. wyfikacji na najbardziej bratobójczego premiera w ni storii PRL.

Charakter obecnej ekipy daje gwarancje, ze zasługi Beranów i Gyraniewiczów zostały w pełni dowodzone. Rządcy generalskiej Gubercji są przeciwni ich w. chowaniami. Wydarzenia przypomnieć, ze Jaruzelski już w 1945r. zaczął specjalizować się w ocieplaniu narodu, uczestnicząc w zwolozaniu "reakcyjnego podziemia" i tam do dziś pozostał wierny. Tak samo jak swym moskiewskim modawcom.

"SIŁA W PRZEMODNIEM" - RODOWCIE

Wyświechtany slogan "siła prz wodnie" - chodzi oczywiście o naszą prześwietną PZPR - jest nadal eksploatowany ciągle w oficjalnej propagandzie bezkrytycznie i z bezwzględnością charakterystycznym dla osób podejrzanej loauduity. I słusznie uważa to się "siła", gdyż niechciane przywództwo opiera się nie na autorytacie, lecz przemocy. Wzajemność, z jaką szafuje się tym fraszoscem, już rzadkością, bowiem nęgarzec nie mówi o sobie, że jest mądry, bogaty, nie gwałci się chwalić swoim bogactwem, ani uważały obawiając się swojej wzdziokłości i niesiępięności nie zapomnia o swojej urodzie, bo wazystko to jest widoczne dla drugich samo przez się. Obnoszenie się z tym, jest rzeczą śmieszną, niemalowaną i...zwykle bez pokrycia.

Przyjrzyjmy się więc, jaki podwód ma ta nasza przymusowa "Opłubienica" jakie oblicze kryje pod szablą i różem?

Oto podkład prz. teczamy audycję RWE z 28.XI.83 na temat ponurych, spiamionych krwią początków PPR:

28.XI.1942 zginął zastrzelony na warszawskiej ulicy ówczesny sekretarz PPR-Marceli Nowotko. Usiłuje się przedstawić Nowotkę jako pierwszą ofiarę PPR-u, która przelała krew za polski proletariatu, za przyszkę ludową ojczyznę. Okoliczności i śmierci Nowotki otacza jednak - nie tylko w prasie ale nawet w fachowej literaturze historycznej - mgła tajemnicy. Ponury obraz mordujących się nawzajem członków dopiero co powstałej organizacji twórców rządzącej dziś partii. Na szczegóły tych niechlubnych początków zwrócić uwagę opinii publicznej zbiegły w 1953r. na Zachód jeden z szefów ówczesnej bezpieki, Józef Świątko. W 1981r. podziemne wydawnictwo "Głos" opublikowało nieznanne relacje na ten temat Wł.Gomółki i Fr.Józwiaka. Relacje te sporządzone przez nich na życzenie partyjnego historyka Art.Przygońskiego znajdują się w Centralnym Archiwum KC PZPR.A. Przygoński uzyskał od partii monopol na przedstawienie opinii publicznej wersji wydarzeń sprzed 41 lat. Uczynił to po raz pierwszy w wydanej w 1976r. w Warszawie książce pod złudliwym tytułem "1942-1945". Z książki tej dowiadujemy się, że Nowotko zginął z brack Broniskowa i Zygmunta Mokojców. Ci zaś zostali zgładzeni z wyroku sądu partyjnego. Dopiero wspomniana wyżej publikacja wydawnictwa "Głos" a także audycje Tadeusza Żenczykowskiego z RWE, a w ich wyniku presja społeczna zmusiły Przygońskiego do rozszerzenia interpretacji zdarzeń. Uczynił to po szczegółowych zapewne konsultacjach z kierownictwem ideologicznym PZPR. W połowie tego roku w czasopiśmie "Przegląd Tygodniowy" Przygoński zamieścił kilkunastuodcinkowy tekst satytułowany "Wł.Gomółka w latach wojny i okupacji". W jednym z odcinków pt. "Sprawa zabójstwa Marceliego Nowotki" autor uznając relacje Gomółki i Józwiaka za źródła, jak sam napisał, o niepotrzebnej wartości, przedstawił Bolesława Mokojca jako człowieka chorobliwie zazdrosny władzy, który nie powstrzymał się nawet przed morderstwem, by stanąć na czele PPR. Po bezspornym wg Przygońskiego, udowodnieniu mu winy, zdrowa część kierownictwa partyjnego zmuszona była na niego wydać wyrok śmierci, który wykonano. Tę samą wersję podtrzymuje autor w swoim kolejnym artykule w "PT" z dnia 13.XI.83 odpowiadając na pełne oburzenia listy siostry Mokojców - Barbary Mokojco.

Warto też odnotować interpretację przedstawioną przez Wł.Pobóg-Malinowskiego w III t jego najnowszej historii politycznej "Polski". Opierając się na zeznaniach Świątko, Pobóg-Malinowski sugeruje, że Bolesław Mokojce jako II sekretarz PPR zastrzelił Nowotkę w szarym odruchu sprzeciwu, gdy dowiedział się, że jego zwierzchnik denuncjuje w Gestapo żołnierzy Armii Krajowej.

Z całą pewnością nie da się już ustalić dzisiaj wszystkich szczegółów na skutek wieloletnich starań zmierzających do zatarcia wszelkich śladów tej tak kompromitującej partię sprawy. Z perspektywy lat jednak, poznawszy już dokładnie mechanizmy zdobywania władzy przez kierowane z Moskwy partie komunistyczne, bez niebezpieczeństwa większej pomyłki można odtworzyć tło tamtych wydarzeń. Przypomnijmy najpierw fakty:

29 XII 1941r. została z samolotu sowieckiego zrzucona w okolicach Warszawy 6-osobowa grupa agentów NKWD, z Marcelim Nowotką, Pawłem Finderem i Bolesławem Mokołojcem, zasłużonym w hiszpańskiej wojnie domowej. Natychmiast przystąpili oni do realizacji zadań postawionych im przez Stalina, wielokrotnie szczegółowo omawianych w specjalnych ośrodkach szkoleniowym Puszkino pod Moskwą. Jako tzw. grupa inicjatywna mieli zaświadczyć światu o powstaniu w Polsce partii komunistycznej i polskiej prosowieckiej partyzantki. Już w 2 tygodnie po przybyciu grupy odbyło się w zakonspirowanym warszawskim mieszkaniu zebranie założycielskie z udziałem także kilku komunistów krajowych min. Gomułki. Powołano wówczas PPR. Ze względu na złe tradycje zerzygnięto w nazwie z przymiotnika Komunistyczna. Na czele PPR stanęła tzw. kierownicza trójka z Nowotką, Mokołojcem /z. cąds. wojskowych/ i Finderem. Na szczytach PPR od samego początku miały miejsce ukrywane przed Moskwą tarcia na tle podziału władzy. Najbardziej zapalczywy B. Mokołojec zaczął obawiać się próby usunięcia go siłą przy pomocy zabójstwa przez zazdrośnie strzegącego swych prerogatyw Nowotkę. Postanowił więc działać uprzedzając taką możliwość. Swemu bratu Zygmuntovi, ściągniętemu z Francji i nie w pełni zorientowanemu w sytuacji ukazał jeden z kierunków PPR-owskiej działalności polegającej na wydawaniu w ręce Gestapo żołnierzy AK i obarczył odpowiedzialnością za te praktyki M. Nowotkę. Z. Mokołojec zgodził się na uczestnictwo w zlikwidowaniu prowokatora partii. W dn. 28. XI. 1942 w godz. wieczornych na ul. Kolejowej w Warszawie zastrzelili Nowotkę przybyłego tam na konspiracyjne zebranie z jego bratem Bolesławem. Bolesław Mokołojec stanął więc de facto na czele PPR i przystąpił do przygotowań krajowego zjazdu organizacji. Nawiązał w tej sprawie łączność z szefem Kominternu Dymitrowem - jako I sekretarz PPR. Jednak był jeszcze jeden żądny władzy kandydat P. FINDER, którego ambicji Mokołojec nie wziął dostatecznie pod uwagę. Tymczasem FINDER wciągnął do współpracy Gomułkę, Fornalską i Józwiaka i rozpoczął w najściślejszej tajemnicy sprawę śledztwa zabójstwa Nowotki. O szczegółach tego śledztwa donoszą w podanych na wstępie relacjach Gomułki i Józwiaka. Wiarygodność ich zeznań, jako osób bezpośrednio zainteresowanych budzi oczywiście, wbrew cytowanym zapewnieniom Przygońskiego, wątpliwość. Świadczą o nich dodatkowo sprzeczności obu tych relacji. Zgadza się tylko jedno. Na zainscenizowanym procesie samozwańcZY sąd wydał wyrok śmierci na B. Mokołojca. Postanowiono też zgładzić jego brata Zygmunta i kilka innych jeszcze powiązanych z nimi osób, np. narzeczoną Z. Mokołojca, łączniczkę o pseudonimie Marysia. Warto może w tym miejscu zacytować fragment relacji Fr. Józwiaka: "Komisja partyjna obawiała się, że B. Mokołojec, skoro zdecydował się na zamordowanie sekretarza KC PPR może zdecydować się w obronie własnej na dalsze zbrodnie. Zakładano, że ma on swoich zwolenników zarówno w kraju jak i poza jego granicami. Istniała ponadto realna groźba posiadania nieufności w partii i sparaliżowania jej dalszego rozwoju. Aby zachować całą sprawę w najgłębszej tajemnicy postanowiono, że sprawcy śmierci Nowotki nie zostaną na razie ujawnieni. Przyjęto interpretację, że sekretarz KC PPR zginął z ręki nie zidentyfikowanego wroga. Zniknięcie zaś B. Mokołojca tłumaczono w ten sposób, że został on nagle odwołany z kraju przez Komintern. Z. Mokołojec nie zastawszy jednak brata zaczął interesować się jego nagłym zniknięciem. W zapewnienia, że wyjechał z kraju, nie wierzył. Zaczął kojarzyć sprawę swego przesłuchania ze sprawą zniknięcia brata. Groźba ujawnienia całej sprawy i zachowanie Z. Mokołojca, które nie dawało całkowitej gwarancji, że nie był on wtajemniczony w sprawę inspiracji zabójstwa sekretarza KC, jego starszego brata spowodowały, że zapadła decyzja zlikwidowania zwrówno Z. Mokołojca i wspomnianej jego narzeczonej, łączniczki Marysi. Nazwiska jej Józwiak nie pamięta. Oboje zostali wysłani do partyzantki GL w Radburskiem i tam zginęli. Okoliczności ich śmierci Józwiak nie zna. Na dodatkowe pytania, kto podjął decyzję o ich likwidacji

TYLKO UMYSŁOWO CHORY MASZERUJE NA WYBORY

oświadczył, że nie może na to pytanie odpowiedzieć. Tyle Fr. Jóźwiak o sprawie likwidacji braci Mokołojców.

Bolesław Mokołojec został zastrzelony 21 XII 42r. przez niedawno ściągniętego z ZSRR do Warszawy Janka Krasickiego, późniejszego idola młodzieży komunistycznej. Ubezpieczką za go Mieczysław Rejman. Uwolniony w ten sposób od konfidentów Paweł FINDER, już nie zagrożony, stanął na czele PPR. Jego zastępcą został Wł. Gomułka. Trudno dziś stwierdzić ile przypadku, w tym że zarówno

Rejman jak i Krasicki zginęli wkrótce potem od kul policji niemieckiej. Nie można jednak wykluczyć, że to grupa FINDERA pozbyła się ich w ten sposób naprowadzając wypróbowanymi metodami Gestapo na ślad ostatnich bezpośrednich świadków partyjnych porachunków". - Tyle RWE.

Takie oto przerażające dziedzictwo ma w swym rodowodzie "siła przewodnia" narodu - PZPR - która powstała przez "zjednoczenie" PPS i PPR na kongresie w 1948r., pod zdecydowaną presją PPR /po rozgromieniu co wybitniejszych socjalistów/ i z jej przygniatającą przewagą. Ale to już oddzielny rozdział historii.

S I E D M I U N I E Z Ł O M N Y C H

odc. 5 MARIAN JURCZYK

Drogowskazem dla nas jest miłość Ojczyzny

Marian Jurczyk urodził się w 1935 r. w rodzinie chłopskiej. Na I Zjeździe "Solidarności" prezentując siebie jako kandydata na przewodniczącego Związku tak powiedział o swojej pracy: "Nie mając 16 lat rozpocząłem pracę zawodową. W tym roku kończę 30 lat pracy zawodowej - 26 lat w Stoczni

Szczecińskiej, w tym 15 lat jako spawacz. Jeżeli chodzi o moje wykształcenie, nie mam się czym przed państwem pochwalić, mam tylko średnie ekonomiczne. W 1970 r. byłem członkiem Prezydium Komitetu Strajkowego. 10 lat później w r. 1980 zostałem wybrany przewodniczącym Komitetu Strajkowego w Szczecinie". Jest jednym z negocjatorów i Sygnatariuszy Porozumienia Szczecińskiego - następnie zostaje przewodniczącym MKR Szczecin i członkiem Prezydium Komisji Krajowej. Razem ze Stanisławem Wadołowskim reprezentował Region przed Sądem Najwyższym dn. 10. XI. 1980r. w sprawie rejestracji Związku. Na Pomorzu Zachodnim posiada ogromny autorytet. Kandydował na przewodniczącego Związku i otrzymał po L. Wałęsie największą ilość głosów. Władze oceniły Go jako "ekstremę" "Solidarności". Internowany 15 grudnia 1981 przebywał kolejno w Wierchowiu Pomorskim i do grudnia 82, po czym został aresztowany i przewieziony do Aresztu Śledczego na Rakowiecką, gdzie przebywa do chwili obecnej, czekając na proces, którego jako reżim nie ma odwagi rozpocząć. Czyżby nie było dowodów "chęci" obalenia przemocą ustroju i oskądzenia mocy obronnej państwa polskiego"? Przebywając w Wierchowiu Pomorskim M. Jurczyk wraz z innymi internowanymi działaczami Solidarności Regionu Szczecińskiego został w lutym 82r. dotkliwie pobity przez uzbrojonych w pały zbirów obozowych. W czasie trwania stanu wojennego stracił bliskie sobie osoby - syna i synową - którzy zginęli w tajemniczych okolicznościach. Społeczeństwo Szczecińskie licznie biorąc udział w pogrzebie, chciało uwolnić Jurczyka siłą, lecz on nie zgodził się na to, gdyż uważał, że jego miejsce jest tam, gdzie przebywają jego przyjaciele. Nie skorzystał również z "kaskawej" propozycji wyjazdu za granicę, wybrał więzienie, zamiast hańbiącej wolności na tej przymusowej emigracji.

Co jest przyczyną, że Marian Jurczyk jest groźny dla reżimu?"

Do rejestracji związku w przemówieniu do mieszkańców Szczecina dn. 17. XI. 80r. powiedział:

... "Nie ma już formalnych przeszkód, by zabrać się do pracy, podjąć trud ratowania naszej drogiej i umiłowanej Ojczyzny przez realizację programu naszego Związku, organizacji z tak wielkim trudem wywalczonej. Moim największym pragnieniem jest, byśmy już nigdy nie musieli strajkować, by żadna polska niewiasta, by żadne polskie dziecko z tego powodu nie miało w swych oczach łez smutku, lecz przeciwnie, by oczy ich były zroszone łzami szczęścia i radości". ... Często wraca w swoich wypowiedziach do tych spraw, do troski o matki, żony, dzieci. Był świadkiem i uczestnikiem wydarzeń roku 1970 i mocno bolały go tamte sprawy.

KIEDY WZYWA DO URN PRON - JEDNA JEST ODPOWIEDZ : WON !

Na kilka dni przed zamachem grudniowym mówił w Radomiu o prawie jednako-
wym dla wszystkich i znowu powrócił myślami do grudnia 70: /.../"Prawo-
rządność chodzi o niezawisłe sądy, prawo, szanowni zebrani, musi być prawem,
dla wszystkich ludzi jednakowe i dla robotnika i dla dyrektora i dla mini-
stra, nawet takiego, który ma trójwładzę, jeżeli oczywiście na to zasłużył.../
Następnie opowiedział historię, która wydarzyła się 16 XII 80 w dzień
przed poświęceniem tablicy pamiątkowej przy bramie Stoczni Szczecińskiej
Otóż przyszedł do niego starszy pan prosząc o zaproszenie na uroczystości
i wyznał, że jest ojcem syna, który 16 XII 70 wyszedł z domu do pracy i nie
wrócił, bo został zabity osierocając żonę i syna. Ten starszy pan powiedział:
"Przenośniczący, jego nie zabili Niemcy, jego zabili Polacy". Marian Jur-
czyk mówił dalej: "Moi drodzy, aby nigdy żadna Polska córka, aby nigdy żaden
polski syn nie musiał płakać z powodu tego, że Polak do Polaka strzela.../
/prawo musi obejmować i tych zbrodniarzy, którzy.../ w 56 roku strzelali
do niewinnego robotnika w Poznaniu i prawo musi obejmować tych zbrodniarzy
którzy strzelali w 70r.../ na Wybrzeżu i u Was w 76. roku.../

My możemy do tych słów M. Jurczyka dopisać 16 grudnia 1981, kiedy to zo-
stali zabici górnicy kopalni wujek i następne 2 lata, w ciągu których
zginęło wiele ludzi z ręki zbrodniczego reżimu.

Troska o dobro narodu i umiłowanej Ojczyzny - sprawiedliwie i po gospo-
darsku rządzonej, w której ludzie dobrze pracują - przewija się przez liczne
przemówienia M. Jurczyka. W cytowanym już wcześniej przemówieniu do
mieszkańców Szczecina dn. 17. XI. 80r. mówił: /.../"Drogowskazem dla nas
zawsze jest miłość Ojczyzny i ona pozwala nam znosić trudy i pokonywać
przeszkody w naszym dziele. Dobro naszego narodu zawsze wysuwamy ponad cele
codzienne, wyrażające się poprawą warunków bytowych. Chcemy by wszystkim
żyło się lepiej i by nie dzielić ludzi zależnie od ich przekonań i wiezeń.
Chcemy natomiast, by patrzeć na ludzkie postawy i eliminować tych, którzy
chcieliby wygodnie żyć, nie w zamian nie dając. Tak rozumiemy sprawiedli-
wość społeczną.../

M. Jurczyk z troską patrzył na sposób realizowania Umów Społecznych przez
rząd. Widział dokładnie, że jedna ze stron, władza, nie ma zamiaru realizo-
wać Porozumień. W wystąpieniu na ten temat, w czasie posiedzenia plebarnego
MKR Szczecin w dn. 29. I. 81 mówił: /.../"Wówczas, po grudniu 1970, byliśmy
kłamowiercami, bezpodstawnie skłonni do wybaczenia krzywd i gotowi do pomocy
każdemu, kto tylko zdobył się na łaskawy gest podania robotnikowi ręki.
Naiwność nasza, niedoświadczenie polityczne kosztowało nas i cały naród
polski bardzo drogo. Dlatego dziś musimy być szczególnie wyczuleni na
wszelkie przejawy stosowania wobec nas zwodniczych manewrów, tendencyjnej
oszukiwawczej propagandy, ma wszelkie przejawy odstępstw od treści zawartych
porozumień postrajkowych. Czy władze i tym razem chcą uspić czujność mas
pracujących i powrócić jak najszybciej do stosunków społecznych z przed
okresu strajków, a być może zgotować nam jeszcze gorsze perspektywy? /.../
Szereg faktów świadczy o tym, że porozumienia /.../, są zagrożone..."
Oceniając działania władz, propagandy, cenzury, milicji i prokuratury
M. Jurczyk - ocenia te działania jako prowokacyjne, zmierzające do wzburze-
nia społeczeństwa /.../"Świadomie stosowane wobec nas utrudnienia nie
przyniosły innych skutków poza wzrostem napięć społecznych. Być może chodzi
władzom oto, by okres napięć trwał, gdyż daje to argument do obarczania
odpowiedzialnością za narastający chaos społeczny właśnie NSZZ Solidar-
ność jako nowej siły społecznej. Być może ktoś, w obronie swych wąsko po-
jętych partykularnych interesów gotów jest dążyć nawet do wywołania
nieobliczalnych w skutkach wydarzeń..."

"...Mówi się o nas jako o "elementach antysocjalistycznych". Niekiedy pa-
dają nawet słowa o kontrrewolucji. Proszę spojrzeć na salę obrad! to są
robotnicy stoczniowi, portowi i wszystkich innych zakładów. Są to ludzie,
którzy własnym trudem i potem wznosili Polskę z powojennych ruin i zgliszcz.
Jest tu patriotyczna i dorodna polska młodzież, wychowana w Polsce socja-
listycznej. Świadomie rzucaną obelgą jest mówienie o nas jako o anty-
socjalistach czy kontrrewolucjonistach /.../" To był 29 stycznia 81r.

Z cytowanych wypowiedzi i komentarza widać, że już wtedy M. Jurczyk trzeź-
wo patrzył wokół siebie i przewidywał zamierzenia rządu.

KTO WYBORY POPIERA, TEN Z GŁODU POTEM UMIERA

Wraz z upływem czasu i stosowaniem przez władze taktyki przeciągania rokowań z Solidarnością, stanowisko Jurczyka stawało się bardziej zdecydowane/.../"Powiedzmy sobie szczerze, prosto i otwarcie, przedstawiciele władz /.../nie interesują się nosiem społeczeństwa, a walczą o własne stołki. W związku z tym potrzebne są wybory do Sejmu, żeby weszli ludzie tacy, którzy zostaną wybrani i zaakceptowani przez społeczeństwo. Rząd premiera Jaruzelskiego obsadza się generałami. Generał i wojsko są do obrony granic".

W liście opadzie 81 M. Jurczyk przeczuwał się zbliżający kryzys/.../"Wydaje się, że ten rok powinien być rokiem rozstrzygającym. Nastąpić powinien jakiś wstrząs. Bardzo bym chciał i będę Boga prosić o to, żeby wstrząs ten był jaknajbardziej dla nas łagodny, żeby przy pomocy tego wstrząsu nikt z państwa nikt z działaczy, nikt z obywateli PRL nie odniósł żadnych krzywd. Trudno to jest powiedzieć, jak to wszystko wyjdzie... M. Jurczyk jak i pozostali przedstawiani przez nas, uwięzieni działacze, był rzecz-nikiem Samorządów Terytorialnych i Pracowniczych i Sejmu, wybranych demokratycznie przez naród. Uważałem, że wolne wybory i niezależna działalność tych przedstawicielstw społeczeństwa uzdrowi sytuację w kraju i wyprowadzi kraj z kryzysu. Kandydując na przewodniczącego Związku mówi o pozycjach programowych "Solidarności".

/.../"Jestem zwolennikiem kontynuowania kursu twardego, zdecydowanego i nieustępliwego. Oczywiście nie z zamkniętymi oczami. Każdy krok musi być przemyślany. Kompromisów nie ma. Chciałbym to udowodnić. Dam tylko jeden przykład. Na zrealizowanie postulatów dotyczących środków masowego prze-kazu. Czekaliśmy 13 miesięcy. Jest to postulat, który nie wymaga żadnego nakładu finansowego. Pomimo tego rząd tego postulatu nie zrealizował. Z wielką uwagą obserwowałem nadzwyczajny IX Zjazd PZPR. Zmieniły się osoby, natomiast mechanizm u metoda działania pozostały te same, co przed 35 laty. Uważam w związku z tym, że kurs polityki związkowej musi być twardy i zdecydowany. Jestem również zwolennikiem samorządów pracowniczych, terytorialnych i wolnych wyborów do sejmu. Wolne wybory do sejmu pomogą wy-prowadzić kraj z kryzysu gospodarczego, politycznego, moralnego i spo-łecznego. Polska nie jest krajem biednym tylko źle rządzonym/.../

Na spotkaniu z posłami Ziemi Szczecińskiej powiedział/.../"Pragniemy przywrócić rzeczywistą rangę sejmowi, by stał się on naprawdę organem władzy wyzbył się wszelkich cech fasadowej działalności/.../

Z postaci M. Jurczyka tchnie jakaś wspaniała prostota i dostojność jednocześnie. Jego słowa płyną z serca do serca, nie skażone bakcylem władczości - piastował w związku przeciw bardzo wysokie stanowisko. Głęboki patriotyzm, jak nie każdy działacz jest w stanie z siebie wykrzesać trzeźwość osądów historycznej chwili, rozeznanie, godność i siła ducha prawdziwie piastowska - oto przymioty uwężczynego. Marian Jurczyk czeka od dwóch lat na wolność lub proces. Z za krat więzienia dochodzą wieści, że jest chory. Przeżył ~~przez~~ przez ostatnie lata wielkie wstrząsy i tragedie. Naszym obowiązkiem jest ogromna troska o jego los, ON stale troskał się o innych. Teraz musimy Mu pomóc walcząc o Jego uwolnienie. Bracie Marianie jesteśmy przy Tobie. Będziemy wraz z Tobą. Jesteśmy dumni, że jesteś naszym przywódcą.

PRONOWSKI PROJEKT KONSTYTUCJI PRL

1. Źródłem władzy w Polsce jest Wojciech Jaruzelski
2. Źródłem władzy Wojciecha Jaruzelskiego jest KC KP ZR
3. Obowiązkiem Jaruzelskiego jest powoływać socjalistyczny sejm
4. Obowiązkiem socjalistycznego sejmu jest uchylać ustawy požądane przez W. Jaruzelskiego i nie uwalniać ustaw niepożądanych przez Jaruzelskiego, oraz wybierać Jaruzelskiego na nową kadencję.
Potem da capo al fine /czyli do upojenia/.

Podstawowe zasady ustrojowe.

1. Wprowadza się zasadę rozdziału państwa od społeczeństwa

Prawa obywatelskie

1. Obywatel ma prawo mieć prawo obywatelskie

- Obowiązki obywatelskie

1. Obywatel ma obowiązek nie robić użytku ze swych praw obywatelskich.

Przemoc fizyczna, jaką zastosował generał w pierwszej fazie wojny ze społeczeństwem nie przyniosła oczekiwanego zwycięstwa. Rozbijając fabryki czółkami, katując bezżalnie robotników rękami tzw. "złotej młodziży" uzbrojonej w żółte mundury ZOMO, wsadzając do więzienia tysiące niewinnych ludzi, ludzi się że to wystarczy, aby rzucić społeczeństwo na kolana. Jednak wojskowa taktyka zawiodła, naród nie poddał się, podjął walkę bez broni. Jedyną bronią, jaką posiadamy, a której nie mogą nam odebrać, to nasza Solidarność, Solidarność społeczeństwa. Będąc w posiadaniu tej broni musimy odnieść zwycięstwo. Generał o tym wie. To nie przypadek, że pułki sklepowe świecą pustkami, że widmo głodu już trafiło do robotniczych rodzin. To nie przypadek lecz kolejna faza walki jaką stosuje Generał. Spodziewa się, że w ten sposób rozbije naszą Solidarność uważa, że wygłodzony naród jest masą, którą można łatwo podzielić i skłócić między sobą. Wystarczy w tym celu dać jakiś ochłap jednemu, a drugiemu nie a rezultat jest do przewidzenia.

O tym, że tej walki znakomicie wciela w życie nasza Dyrekcja i broni związek. Nie wszyscy zapewne zdają sobie sprawę, że rozprawianie w naszym zakładzie od pewnego czasu artykułów przemysłowych itp. w niewielkich ilościach /nie są podyktowane troską o pracownika, a wręcz odwrotnie, celem jest skłucenie zakłogi.

Czy przyznanie nagród ludziom, którzy na nie nie zasługują, to też przypadek? A nawet proporcje wysokości tych nagród. Przykład jest ostatnia eksportówka po 30 tys. dla Dyrekcji, Kierownictwa i osób które nie mają nic wspólnego z eksportem, a 900zł dla ludzi bezpośrednio związanych z tym eksportem. Niedopatrzanie? Nie to z góry zaplanowana taktyka, której wynik jest do przewidzenia.

A nowo powstałe Związku z przewodniczącym Sochanem na czele, czyż nie dzieli zakłogi? Jak chcesz kupić kuchnię z przeceny, to podpisz deklarację dla związków zawodowych. Przykłady te świadczą, że głównym celem władzy jest rozbić i skłócić naród. Dlatego wszyscy my z Wroczetu również musimy się temu przeciwstawić. Należy bezwzględnie bojkotować wszelką sprzedaż na terenie zakładu, od tego są placówki handlowe - głośno i bez obawy wskazywać na nieprawidłowości, jakie stosują kierownicy wydziałów. Nie dajcie się kupić Sochanowi, on sam sprzedał się za marne odznaczenia.

Róbmy wszystko, aby nam nie odebrano tej broni, jaką jest Solidarność. Uwieźmy w tę siłę, jaką posiadamy, a zwycięstwo - będzie nasze.

Z P U T Na niektórych kierownikach padł blady strach. Strach objawia się zawsze agresją. Tam gdzie dysponuje się środkami represji. Nasze kierownictwo zaczyna być bardzo agresywne. I jaki nam bat ukrecono szanowni katolicy? Wyrzucicie nas z roboty? Więc pójdziemy do sądów pracy, może niekoniecznie po sprawiedliwości, ale żeby dać świadectwo prawdzie -

waszych nędznych matactwach i mahlojkach itp. Wszyscy będą zachwyceni Trochę realizmu Panowie. I nie pletrajcie się tal strasznie. Wasze nerwy są w fatalnym stanie. Może przydałby się urlop? Albo spowiedź?

P T H W L I S T A W R O N I Ą T

Dział DU. Kierowcy: Krzyszto Krzeszewski, Waldemar Marciniak, Kazimierz Rozmysł, Stanisław Rozalewski, Mieczysław Zaranek // SPEDICJA: Zdzisław Chłaścik, Maciej Kubiś, Marek Ludwicki, Krzyszto Popick, Wiesław Trefon, Marian Kwiatkowski // STACJA OBSŁUGI: Czesław Olechnowicz, Stefan Partkowski, Kazimierz Sitko, Stanisław Siwarga, Kazimierz Strzelecki, Leszek Sitko, Andrzej Skóra // SEKCJA POJEMNIKÓW: Maria Dworakowska, Zuzanna Krepa // OBSŁUGA: Zofia Barszowska, Barbara Kozłowska, Krystyna Kwik, Krystyna Lisowska, Irena Mykytiuk, Jan Ryczyński, Izabela Sokolska, Violetta Samol // ADMINISTRACYJNO-BIUROWI: Irena Cupak, Halina Drabińska, Bernard Guźka, Maria Hożkiewicz, Teresa Jasińska, Teresa Mizera, Jadwiga Piekarska, Barbara Przybysławska, Joanna Twardowska, Edward Cichosz, Adolf Gaweł, Marek Gorczyński, Violetta Hołowińska, Edward Hołowiński, Andrzej Juszcak, Bogusław Kołodziej, Maria Kuraś, Halina Kruźberska, Julian Matysiak, Mieczysław Masiewicz, Roman Mętręga, Alojzy Rudnicki, Marian Sufert, Kłanowska, Henryk Waksmudzki, Bogusława Złotkowska, Dyrektor Wojciech Koczan - całość 104 osoby